Śmiertelna pułapka

W piątkowe popołudnie chmara jeleni spłoszonych przez zbieraczy zrzutów biegła przez las jak opętana, nie bacząc na występujące w lesie przeszkody. Kilkanaście z nich napotkane ogrodzenie poletka łowieckiego przeskoczyło bez chwili zawahania i większego wysiłku. Jednak jeden z byków zbagatelizował przeszkodę i uderzył w nią licząc na zerwanie siatki. Ten błąd mógł kosztować go życie bo zaplątał swój okazały wieniec w siatkę. Zaczął walczyć o uwolnienie z uwięzi i w efekcie zaplątał się jeszcze bardziej pętając dodatkowo przedni badyl.

Świadkami tego wypadku był leśniczy Leśnictwa Wąkop w Nadleśnictwie Jamy - Ryszard Zomkowski i jego podleśniczy - Cezary Samsel. Przerażeni patrzyli jak zwierz walczy o życie licząc że wieniec, który już powinien zostać zrzucony w sposób naturalny, po prostu odpadnie. Niestety, byk pełen niespożytej energii walczył o wolność a wieniec trwał niewzruszony na swoim miejscu. Dopóki ten przerażający spektakl trwał, nie było mowy o podejściu do zwierza i podjęciu próby uwolnienia go. Kiedy w końcu siły opuściły zniewolonego jelenia i zaczął słaniać się na nogach, leśniczy w asyście podleśniczego podjął próbę podejścia i udzielenia pomocy zwierzęciu.

To nie była łatwa decyzja ale podjął ją by uwolnić cierpiące zwierzę złapane w śmiertelną pułapkę. Poważnie ryzykując kolejno rozcinał druty i uwolnił z uwięzi młodego byka, który natychmiast odzyskał siły i ruszył w las śladem swojej chmary.

Ile byków w tym roku musiało zginąć, by człowiek niesiony ślepą chęcią poszukiwania zrzutów zaspokoił swoją próżność? Ta statystyka jest przerażająca. Ten jeleń wyplątał się z niej bo został dosłownie wyplątany.

 H. K.